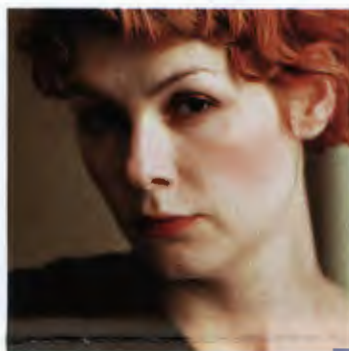


# Trójkąt dramatyczny

Reżyserka Agnieszka Glińska, scenografka Magda Maciejewska i kompozytorka Olena Leonenko od kilku lat robią przedstawienia, które stają się wydarzeniami. Taki kobiecy zespół to w teatrze rzadkość. Artystki i przyjaciółki właśnie przygotowują *Stracone zachody miłości* Williama Szekspira.

**K**ażda z nich to osobna historia, inny temperament, uroda, silna osobowość. Agnieszka, kobieta i łagodna, potrafi

być konkretna i zdecydowana. Obdarzona melancholijnym, wnikliwym spojrzeniem, w teatrze bada ludzką duszę. Bohaterkami jej opowieści często są kobiety. Mówi się o niej, że kocha swoich aktorów, potrafi ich otworzyć, odkryć nieznane możliwości. Magda jest jak meteor. Chodzi swoimi ścieżkami, trudno ją zastać, umówić się. Jest powściągliwa w zachowaniu. Mało mówi, niechętnie się zwierza, nie lubi opowiadać o pracy i projektach. Jakby chciała pozostać niezauważona, z dala od tłumy i artystycznego życia. Zawodowy czas dzieli między pracę z Agnieszką i realizacje z Grzegorzem Jarzyną, a ostatnio Krystianem Lupą w warszawskich Rozmaitościach, także z Teatrem Telewizji. Ma niezwykłą intuicję i wyczucie stylu. W kostiumie potrafi łączyć epoki, szukać dla nich współczesnego wyrazu, jak mówi: zmysłowości. Fragment ulicy, kabina prysznicowa, klatka schodowa, jej scenografie opisują dzisiejszy świat dobitnie i celnie. Olena, ukraińska pieśniarka i kompozytorka, od wielu lat mieszka w Polsce. Znana jest z recitali ukraińskich pieśni i rosyjskich romansów. Wkrótce ukażą się jej trzy płyty. Fascynuje tajemniczą urodą lekko skośnych oczu i ostrymi rysami twarzy, wysoko



**AGNIESZKA GLIŃSKA**

Kobieca i łagodna, potrafi być konkretna i zdecydowana. Jako reżyser równowazy racjonalną postawę Magdy i uczuciową Oleny. W teatrze bada duszę ludzką. Jej bohaterkami są kobiety tęskniące za lepszym życiem.

podniesioną głową. Spontaniczna i uczuciowa, często rozgorączkowana, z uwagą i troską słucha rozmówcy. Kiedy „muzyka do niej przychodzi”, stąpa lekko nad ziemią.

#### Komedia na ciężkie czasy

Trwają próby do *Straconych zachodów miłości* w warszawskim Teatrze Współczesnym. – To komedia miłości i intelektu. Szekspir mówi w niej, że dostajemy od losu miłość, ale nie umiemy tego daru uszanować. Tracimy go przez głupotę i słabość. Wszystkimi postaciami rządzą namiętności. Myślę, że publiczność chętnie przyjdzie na komedię o miłości w chwili, gdy świat wokół jest ponury i niezrównoważony. Zawsze sta-



**OLENA LEONENKO**

Spontaniczna i uczuciowa, kieruje się emocjami. Uważa, że muzyka w teatrze powinna być jak krew, prawie niewidoczna. Ma wyznaczać puls spektaklu, pomagać widzom w emocjonalnych uniesieniach.

ram się słuchać ludzi i szukać tematów, które mogłyby ich zainteresować – mówi Agnieszka. Pracę nad komedią rozłożyła na dwa etapy: przed urodzeniem córeczki i po jej przyjściu na świat. – Stan ciąży mnie uskrzydlił. Cały wrzesień chodziłam na próby, umawiając się z aktorami z dnia na dzień. Pracowałam do ostatka. To niezwykle, ale przez ostatni miesiąc ciąży miałam wyjątkowo otwarty umysł, taki jasny tunel w myśleniu. Pomysły spadały mi z nieba w jakiś metafizyczny sposób.

Koniec stycznia, jedna z ostatnich prób stolikowych. Agnieszka z papierosem i herbatą z mlekiem. Obok aktorzy, m.in. Moni-



**MAGDA MACIEJEWSKA**

Spokojna i stanowcza. Bywa uparta, nietatwo ustępuje. Kiedy trudno jej wymyślić kostium, zastanawia się, co postać może nosić w kieszeniach. Stroje do spektakli przywozi z całego świata.

ka Krzywkowska, Andrzej Zieliński, Marcin Przybylski. Agnieszka analizuje z aktorami poszczególne kwestie, szukają dla nich właściwego tonu. Liczy się każde skojarzenie. Agnieszka często przywołuje filmy, które powinni zobaczyć przed przedstawieniem. Tym razem poleca *Valmont* Formana. Ale w wizji *Straconych zachodów miłości* zainspirował ją też *Gosford Park* Altmana, w którym reżyser przygląda się nieistniejącej już rzeczywistości.

#### Wspólny pokój

Agnieszkę z Magdą i Oleną łączy przyjaźń. Magdę z Oleną przede wszystkim praca i koleżeństwo. Między Agnieszką a Magdą panują ciepłe, rodzinne stosunki. Po-





Sztuka *Bambini di Praga* Hrabala to ich wielki sukces. Na zdjęciu tańczą: Monika Kwiatkowska (Nadzia) i Borys Szyć (Bucefal).



*Imię Fosse'a* w Teatrze Współczesnym w Warszawie. Magda od razu wiedziała, że potrzebne jest szaropomarańczowe linoleum, jak szare było życie bohaterów sztuki.

znały się, gdy Agnieszka była na studiach aktorskich. Magda robiła wtedy scenografię do jej dyplomowego przedstawienia *Teraz ja* według Czechowa. Kiedy Agnieszka przygotowywała swój reżyserki dyplom *Niebo-piekiło*, poprosiła Magdę o współpracę. Spektakl powtórzono w Starym Teatrze. Pojechały do Krakowa i zamieszkały w pokoju gościnnym teatru. Spędziły dużo czasu, pracując nad spektaklem. Chodziły po mieście, kawiarniach, bawiły się. Zaprzyjaźniły się podczas rozmów przy winie czy wódce. – Miałśmy wtedy obie burzliwy okres w życiu – wspomina Magda. – Okazało się, że mamy podobną konstrukcję psychiczną, rozklejają nas podobne historie, w tym samym momencie tracimy siły, podobają się nam ci sami ludzie. Życie zawodowe Agnieszki i Magdy wypełnia ich zapotrzebowanie na kontakty towarzyskie. Przecież próby w teatrze to również dzielenie się życiowym doświadczeniem. Kiedy spotykają się u Magdy albo u Agnieszki w domu, by omówić scenografię, najpierw roz-

## BAMBINI DI PRAGA

w Teatrze Współczesnym w Warszawie to trzeci z kolei spektakl Agnieszki, Magdy i Oleny. Zrobiły jeszcze *Barbarzyńców* Gorkiego, *Imię Fosse'a*, *Pamięć wody* Stephenson i *Czwartą siostrę* Głowackiego w Teatrze TVP.

mawiają o życiu, miłości, dzieciach, a dopiero potem o teatrze. – Czasami przy okazji urządzamy sobie kolacje i bankiety – opowiada Magda. Czy radzą sobie nawzajem w kwestiach życiowych? – Agnieszka jest niezwykle dyskretna. Do wszystkiego podchodzi z dystansem, który nie pozwala jej zbyt wciągać się w cudze sprawy. Nie mówi od razu, co myśli. Boi się urazić rozmówcę. Częściej słucha, niż radzi – zauważa Magda. Kumplują się również synowie Agnieszki i Magdy. Więc matki często widują się ze względu na nich. Magda lubi urządzać niedzielne obiady dla dorosłych i dzieci. Magda i Olena spotykają się głównie zawodowo, przy okazji koncertu czy wernisażu. ▷



*Czwarta siostra* w Teatrze TVP (2003). Gwizdanie Janusza Gajosa zainspirowało Olenę do napisania muzyki do spektaklu. Na zdjęciu: aktor z Patrycją Durską.



*Pamięć wody* w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Jolanta Fraszyńska (Cathy), Agnieszka Piłaszevska (Teresa) i Agnieszka Wosińska (Maria).





Barbarzyńcy w Teatrze Współczesnym w Warszawie. Monika Kwiałkowska (Anna Fiodorowna), Monika Krzywkowska (Lidia Pawłowna) i Władysław Kowalski (Cyganow).

◁ Ale to właśnie Magda parę razy poradziła Olenie w kluczowych dla niej sprawach w życiu. Olena z Agnieszką spotkały się kilka lat temu przy sztuce *Eugeniusz Oniegin*. Na jednej z prób Agnieszka uważnie wsłuchiwała się w śpiew Oleny. I choć wcześniej nie zamieniły słowa, zaproponowała jej opracowanie muzyczne do *Czwartej siostry* w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Po raz drugi spotkały się już w pociągu do Wrocławia. – Powoli rodziła się nasza przyjaźń i zaufanie – mówi Olena. – W wielu sytuacjach czuję się nieporadna jak dziecko. Agnieszka myśli o życiu konkretniej niż ja, służy mi mądrą radą.

### Przy herbacie i przy winie

W trójkę spotykają się przed rozpoczęciem pracy nad spektaklem, najczęściej w domu u Agnieszki przy herbacie lub czerwonym winie. Opowiadają o swojej wizji przedstawienia. Olena o tym, jak słyszy klimat spektaklu. Czasem nuci fragmenty melodii. Jej dźwięki muszą idealnie pasować do projektów Magdy. Potem jest czas prób czytanych. Magda rzadko pojawia się na tych próbach, ale przy sytuacyjnych jest w teatrze prawie zawsze. Słucha, przygląda się aktorom, przymierza do nich pomysły. Inaczej z Oleną. Na próbę stolikową do palarni Teatru Współczesnego wchodzi trochę spóźniona, po cichu. Wysoka, smukła, bez makijażu. Piękne ciemnorude włosy niedbale spięła szeroką kłamrą. Chce zobaczyć, jak aktorzy intonują wiersz, rozkładają akcenty. – Kiedy słyszę, jak aktor odczytuje rolę, równocześnie zaczynam słyszeć linię me-

## Razem są silne

Mężczyźni, którzy przyglądają im się z oddali, podobno się ich boją. Agnieszka, Magda i Olena podkreślają, że porozumienie dusz i umysłów to kwestia metafizyki. Trudno uchwycić ją w życiu, łatwiej w teatrze.

lodyczną. W *Czwartej siostrze* opowiadamy o samotności i zagubieniu bohaterów. Miało więc być nostalgicznie i boleśnie. Kiedy zobaczyłam Janusza Gajosa w telewizyjnej wersji spektaklu, wiedziałam, że spektakl musi zacząć się od gwizdania. Kreacja Gajosa przypominała mi mojego ojca, jego sposób bycia, gwizdanie dochodzące z podwórka albo łazienki. W trakcie prób Olena stopniowo słyszy wszystkie głosy naraz. Całą epokę. Powoli jej muzyka nabiera ciała.

### Spory i kompromisy

Dla Magdy Maciejewskiej inspiracją dla projektów najczęściej są zdjęcia. Często więc przesiaduje w księgarniach, przegląda albumy. W zdjęciach szuka klimatu spektaklu, charakteru, osobowości postaci. – Magda nie robi kostiumów, ale ubrania – tłumaczy Agnieszka. – To mnie u niej zachwyca. Aktorzy nie mają poczucia, że są za kogoś przebrani, czują się swobodnie w niedoszytym, niewykończonym kostiumie, z którego kieszeni nierzadko coś wystaje. Stroje do przedstawień przywozi zewsząd: z Londynu, z łódzkich lumpeksów. Z Agnieszką nie chodzą razem na zakupy, jeśli już, to prędzej na spacer z dziećmi. Inaczej się

ubierają. Magdę wyróżniają ciemne kolory: brąz, czerń, i ubrania w nieco męskim stylu, powściągliwe, proste w kroju. Z kolei Agnieszka szuka w strojach elementów podkreślających kobiecość, większego dekoltu. Lubi czerń, ale też pastelowe tonacje beżu i różu kontrastujące z jej rudymi włosami. Te elementy potrafi łączyć np. z dużymi i ciężkimi butami. Jej styl to niedbala elegancja. Olena lubi fruwać nad ziemią. Musi mieć lekkie buciki. – Może dlatego, że tańczyłam w balecie, byłam mimem i tancerką, lubię ubranie przylegające do ciała i to w dobrym gatunku, z kaszmiru, jedwabiu.

Tym razem Magda zapowiada, że ubrania będą eleganckie, z odrobiną nonszalancji, takie, jakie noszą wyższe sfery. Każda scenaznaczona będzie odmienną tonacją kolorystyczną. – Agnieszka jest przywiązana do wizji scenografii z lat 20., ja chciałabym, by była bardziej eklektyczna. – Nigdy nie staram się jej nic sugerować – opowiada Agnieszka. – Niekiedy obie musimy iść na kompromis. Magda jest uparta, przywiązana do swoich projektów i niełatwo ustępuje. Ja też nie. Czasami denerwujemy się na siebie, ale nie kłócimy. Magda nie zawsze cieszy się z tekstów, które Agnieszka adaptuje na scenę. – Jest tyle pięknych książek, że czasem szkoda mi tracić energię na rzeczy, które mnie nie noszą. Chciałabym zrobić z nią coś naprawdę istotnego dla nas obu, na przykład *Hermesa, psa i gwiazdę* Herberta.

### Wspólne tzy i wzruszenia

Pomimo różnych doświadczeń i poglądów w trójkę dopełniają się w sztuce. – Nie staramy się ciągnąć każda w swoją stronę – mówi Olena. – Rzadko dochodzi między nami do zaognienia relacji. Wychodzę z założenia, że muzyk opowiada historię reżysera. Odczuwam muzykę fizycznie, piszę ją nerwową tkanką i jeśli

coś do czegoś nie pasuje, czuję ból. W pracy jestem chciwa i namiętna. Muszę wiedzieć, że ludzie, z którymi tworzę, wiąże pasja życia i sztuki. Kiedy w Olenie krystalizuje się kształt muzyki, wchodzi do studia nagraniowego. Potem wspólnie siadają u Agnieszki w kuchni i przy winie przesłuchują kawałek po kawałku. Muzykę w wyobraźni wprowadzają na scenę. – Kiedyś chyba ze sto razy słuchałyśmy leitmotiwu z *Bambini di Praga* i za każdym razem płakałyśmy – wspomina Olena. Ona dużo łatwiej się wzrusza, podczas gdy Agnieszka zachowuje dystans do świata. Gdy jedna z nich ma potrzebę użycia muzyki dla podkreślenia wyrazu danej sceny, druga w tym czasie szuka kontrpunktu. Spory często rozstrzyga Magda. Dla Agnieszki najbardziej fascynującą cechą Magdy jest jej nieprzewidywalna wyobraźnia. Bez Magdy przy przedstawieniu czuje się jak bez ręki.

Każdy udany spektakl dowodzi, że stanowią, jak mówi Olena, jeden organizm. Odrębność każdej z nich wydaje się atutem, a nie przeszkodą. Podobnie jak przyjaźń stanowi zaletę we współpracy.

Olena jest przeciwna używaniu takich pojęć jak: kobieca reżyseria, poezja czy muzyka. Uważa, że choć mężczyźni i kobiety się różnią, w sztuce podział na męski i kobiecy świat jest przejawem szowinizmu.

Razem są silne. Mężczyźni, którzy przyglądają im się z oddali, podobno się ich boją, tak mówi Agnieszka. Ale ci z bliższego otoczenia nie są zazdrośni ani o przyjaźń, ani o twórczą więź. Porozumienie dusz i umysłów, jak same podkreślają, to kwestia metafizyki. O ile trudno uchwycić ją w życiu, o tyle łatwo w teatrze, choćby miarą wzruszenia. Można się wtedy przekonać, na czym polega prawdziwe powinowactwo sztuki i życia. – ALEKSANDRA REMBOWSKA